

Wojciech Pomykało

Powszechnie dostępny dla szerokich kręgów ludzi obraz dziejów ludzkości w jej nowożytnej fazie rozwoju, to swoisty film kostiumowy, w którym główni aktorzy występują z reguły w rozmaitych przebraniach, maskujących ich rzeczywiste oblicze i kształt, stawiane sobie przez nich faktyczne cele i zadania. Tak było też przez długie dziesięciolecia z bolszewicko-komunistycznymi, rzekomymi, jedynymi, prawdziwymi wyrazicielami interesów klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy, którzy w ostatecznym rachunku, okazali się wyłącznie reprezentantami biurokracji coraz bardziej wyalienowanej od ludzi pracy. Na dodatek, owa warstwa biurokracji okazała się w praktyce niezdolna do zastąpienia klasy współczesnych im kapitalistów i zapewnienia ich umiejętności w zarządzanych przez nich krajach odpowiedniej wydajności pracy i postępu technicznego. W rezultacie powstała sytuacja, w której przebrani w kostiumy konsekwentnych bojowników o interesy klasy robotniczej i ludzi pracy biurokraci, okazali się niezdolni do zapewnienia tym, których rzekomo reprezentowali ani odpowiedniego standardu życia, ani prawa demokratycznego wyboru ich rzeczywistych reprezentantów oraz racjonalnych sposobów rządzenia, co zakończyło się klęską ustrojów, przez wspomnianych „przebierańców” tworzonych i rozwijanych[1].

Jednakże wspomniani bolszewicko-komunistyczni przebierańcy, jeśli się bliżej przyjrzeć dziejom, polegli w walce z nową odmianą jeszcze większych przebierańców[2], występujących tym razem w innych, równie atrakcyjnych kostiumach. W kolejnych częściach kostiumowego filmu, dominującego na arenie dziejów globalnych, wystąpiły osoby i środowiska reprezentujący praktycznie rzecz biorąc wielki, światowy kapitał[3], ale w maskującym ich rzeczywiste role społeczne przebraniu w kostiumy bojowników o prawa, zwłaszcza polskiej klasy robotniczej i innych ludzi pracy, oraz o uzyskanie szansy do rzeczywistego stanowienia o swoim losie przesądzającym o możliwości realizacji marzeń o korzystnych powszechnie warunkach życia. Coraz bardziej elitarne środowiska wielkiego kapitału, koncentrujące w swoich rękach niebywały historycznie bezprecedensowy ich rozmiar i niebywale skupiony w rękach tak nielicznych, wystawiły do boju z reprezentantami narodów funkcjonujących w ustrojach nie podporządkowanych dotąd wielkiemu kapitałowi, całe legiony bojowników, których działania bardzo skutecznie kamuflowano. Prezentowali się oni jako jedyni, prawdziwi bojownicy o robotnicze, wręcz proletariackie i ludowe interesy, dążący do zastępowanie komunistycznych dyktatur prawdziwą demokracją.

Wspomniane legiony nowych przebierańców zdołały skutecznie opanować władzę nad niektórymi krajami i narodami pod koniec XX wieku, rozpoczynając od Polski, a potem realizując ten proces na obrzeżach byłego Związku Radzieckiego. Trzeba było dopiero kilku dziesięcioleci, aby narody krajów, w których w ten sposób faktycznie przejął władze wielki kapitał, po części zorientowały się, iż pozostają we władaniu nowych klik, które faktycznie nie gwarantowały im rzeczywistej pomyślności opartej na rozwiniętym narodowym przemyśle nowoczesnych technik i własnej narodowej bankowości. Ostatecznie doprowadziły one do przeobrażeń zagrażających narodowej pomyślności wpychając zarządzane przez nich kraje w długotrwałą, trudną i ostatecznie bezperspektywną egzystencję. Nowi zarządcy zagwarantowali ludziom, co prawda, prawo demokratycznego wyboru zwłaszcza parlamentarnego, ale tylko w ramach alternatyw, które przynajmniej tolerowane było przez współczesny światowy wielki kapitał i jego przedstawicieli na terenie byłych krajów

komunistycznych. Może być interesujący fakt, że modelowe rozwiązania problemów ustrojowych w Polsce, po 1989 r. zrealizowano na podstawie wcześniejszej praktyki wielkiego kapitału, realizowanego przez G. Sorosa, który był autorem przejęcia przez część grupy wielkiego kapitału gospodarki w niektórych krajach afrykańskich, w których po II wojnie światowej skoncentrowane były wpływy radzieckie[4]. Soros w czasie tego procesu wypraktykował konstruowanie modelowe ustrojów, których realizację skutecznie zalecił do wykonania w Polsce po 1989 roku. Przy tym ciekawe jest, że choć to nie L. Balcerowicz a G. Soros był głównym architektem polskiego wydania transformacji ustrojowej, oraz że nie kapitał, głównie północnoamerykański, a reprezentanci kapitału niemieckiego i innych krajów zachodnioeuropejskich zostali głównymi beneficjentami transformacji ustrojowej realizowanej na ziemiach polskich[5].

Zgodnie z właściwościami funkcjonowania kapitału światowego i jego dominacji nad większością współczesnego świata, naród polski w ograniczony sposób, nawet po paru dziesięcioleciach panowania i to dominującego nad nim panowania nowych jego władców słabo w swej przytłaczającej większości, podobnie jak inne narody tej części świata, które znalazły się pod władzą wspomnianego kapitału orientuje się, czemu i komu zawdzięcza, iż poziom życia jego większości, daleko różni się z obietnicami i oczekiwaniami, które były związane z przewrotem ustrojowym, dokonanym w Polsce w 1989 roku. Zgodnie z oczekiwaniami, miał być rewolucja ludową a okazał się ostatecznie przewrotem, który usytuował u władzy w latach 1989-2015, coraz bardziej znienawidzona przez szerokie kręgi pracy elitę, którą zastąpiła w 2015 roku, po części nowo elita, obiecująca kolejny raz narodowi polskiemu radykalną poprawę jego warunków egzystencji. Wydaje się, że w obecnej strukturze ustrojowej w tej części świata jest to mało prawdopodobne, a nawet wręcz niemożliwe. Należy też wyprowadzić z tego, jak się przekonamy, dziwną i zaskakującą dla wielu Polek i Polaków konstatację, że ani narody np. kontynentu afrykańskiego, ani naród polski funkcjonujący w takim samym lub częściowo zbliżonym systemie ustrojowym, nie mają szans na bardziej radykalną pomyślność pozostając w niewoli współczesnego ustroju z dominacją wielkiego kapitału, w którym obecnie funkcjonują. Zanim wyjaśnię dlaczego tak jest i jakie zmiany ustrojowe i w jakich zakresach mogły by to korzystnie zmienić zajmę się nieco dokładniej sytuacją ukształtowaną w nowożytnej historii we współczesnej Afryce bo często ona jest też jednostronnie przedstawiana i przeanalizuje przyczyny, które spowodowały, że stała się ona bezpośrednim bodźcem tak jaskrawego ujawnienia współczesnego europejskiego i światowego kryzysu w postaci fali uchodźców którzy zachwiali całym europejskim i wręcz światowym „porządkiem” aktualnego, globalnego świata.

U źródeł narodzin i sposobu funkcjonowania systemu kolonialnego

Źródłem ogromnego zacofania występującego – mimo wielkich różnicowań – w całej Afryce i niebywale, powszechnej nędzy znacznej części ludności tego kontynentu, w stosunku do poziomu życia choćby ludności kontynentu europejskiego, a zwłaszcza jego zachodniej części oraz w stosunku do kontynentu amerykańskiego, a zwłaszcza jego północnej części, jest to, że choć narody wspomnianych, szczególnie zawansowanych w rozwoju części świata dopracowały się swoich sukcesów głowie ciężką pracą, korzystając przede wszystkim z możliwości, jakie otwierał im w tym zakresie wykreowany przez nich ustrój kapitalistyczny, inspirujący w sposób bezprecedensowy rozwój wielostronnych możliwości człowieka, to jednak w dużej mierze, swoje sukcesy zawdzięczają też w znacznym stopniu wielostronnej, brutalnej, wręcz antyludzkiej eksploatacji narodów głównie kontynentu afrykańskiego.

Budowały bowiem one swoją potęgę i warunki życia swoje i „swoich” narodów poprzez kolonizowanie znacznej części ówczesnego świata, realizując gigantyczną grabież i wyzysk narodów kolonialnych, zaciągając tym samym wobec tych narodów specyficzne powszechnie dziś, z reguły zapomniane, historyczne zobowiązania. Choć wyzysk kolonialny nie był główną podstawą ich rozwoju i osiągniętych sukcesów, a czynnikiem dodatkowym, uzupełniającym ich szanse i możliwości rozwojowe, to w znacznym stopniu przyczynił się jednak do osiągania ich gigantycznego rozwoju. W sumie jednak spełniał on ogromną rolę w ogólnym bilansie dorobku i był ważnym źródłem powstałej i historycznie pogłębiającej się dysproporcji rozwojowej powstałej między narodami zwłaszcza Europy Zachodniej a narodami wielu kontynentów, w tym szczególnie jednak kontynentu afrykańskiego. Dlatego, jeśli dziś ta dysproporcja zaowocowała taką wielką eksplozją międzykontynentalnego afrykańsko-europejskiego konfliktu, to nie wolno zapominać o jego historycznych źródłach i wynikających z nich zróżnicowanych konsekwencjach i równie zróżnicowanych obowiązkach poszczególnych narodów w ponoszeniu ciężarów z niego powstałych. Z jednej bowiem strony ustrój kapitalistyczny ukształtowany w wymienionych krajach, wykreował historycznie bezprecedensowy model człowieka w części kontynentów, to znaczy zachodnio-europejskim i północno-amerykańskim, w którym ukształtował głęboką, rozwiniętą skuteczną motywację do tego, aby poprzez industrializację i postęp techniczny, zapewnić sobie i swoim narodom realną szansę wyprzedzenia w rozwoju wielu innych narodów. Nie wolno zapominać, że ważnym źródłem historycznego sukcesu narodów zachodnio-europejskich był kolonialny podbój i totalna grabież dokonywana przez kolonialistów brytyjskich, francuskich, holenderskich i niemieckich. Mimo, iż z tych grabieży uzyskiwali oni krociowe dochody, to w znacznym stopniu profity czerpali też ludzie pracy narodów stanowiących centra ówczesnego, brutalnego kolonializmu[6].

Zasobność wspomnianych narodów i radykalna, współczesna już dysproporcja tych zasobności w stosunku do stanu posiadania i warunków bytu narodów afrykańskich i innych narodów skolonizowanych w dużym stopniu ma właśnie taką właśnie historyczną podstawę, o czym nie wolno zapominać. Dotyczy to też narodu północno-amerykańskiego i jego klas posiadających. Amerykanie nie uczestniczyli co prawda w tworzeniu systemu kolonialnego w Afryce i innych częściach ówczesnego świata, oraz nie czerpali z tego bezpośredniego zysku, natomiast historyczną potęgę USA budowały północno-amerykańskie klasy posiadające, w dużej mierze w oparciu o niewolniczą pracę przymusowo przywiezionych na kontynent północno-amerykański Afrykanów. Znaczna ich część przez długi czas pracowała jako niewolnicy. Wszyscy współcześnie nadal są w przytłaczającej większości tutejszą najtańszą siłą roboczą, powszechnie wykorzystywaną faktycznie na polach półniewolniczej pracy realizowanej za wielokrotnie niższe płace niż ta, którą w nowopowstałym państwie uzyskiwali reprezentanci innych narodów i ras.

Jaka była skala tego zjawiska, najlepiej można dostrzec, jeśli przypomni się z reguły przemilczaną informację, że w północno-amerykańskim państwie, w chwili gdy uzyskało ono niepodległość na około 4 milionów jego mieszkańców, aż 800 tysięcy, to przymusowo na ten kontyngent sprowadzeni Afrykanie. Jak wynika z bliższego przyjrzenia się współczesnej sytuacji w Europie Zachodniej i USA afrykańskie zaszłości odbijają się aktualnie u nich nasilającą się czkawką i stanowią źródło tendencji coraz bardziej groźnej dla samych podstaw funkcjonowania współczesnych społeczeństw zarówno północno-amerykańskiego jak i zachodnio-europejskich. Natomiast rzeczywiście skuteczne rozwiązanie tych zaprezentowanych problemów ludności afrykańskiej zarówno w USA jak w Europie zachodniej i na kontynencie afrykańskim wymaga głębszej zmiany samych podstaw funkcjonowania poszczególnych społeczeństw i całego

obecnego „porządku” współczesnego świata. Wszystko to coraz bardziej wyraźnie wskazuje, że żadnego prezentowanego problemu nie ma szans rozwiązać w poszczególnych ramach narodowych czy nawet kontynentalnych, wszystkie wymagają zmiany samych podstaw funkcjonowania współczesnego świata.

Transformacja systemu kolonialnego w Afryce i jej źródła oraz konsekwencje

Rozpad dotychczasowego systemu kolonialnego, który historycznie zbiegł się ze zwycięstwem aliantów w czasie II wojny światowej i przyniósł specyficzne i rzadko dokładnie i uczciwie prezentowane jego skutki występujące na kontynencie afrykańskim. W tym kontekście warto się przyjrzeć jednej, ważnej zagadce historycznej. Niezrozumiale często nawet dla profesjonalnych historyków jest niewątpliwie występujące w ostatniej części II wojny światowej wielkie, wręcz nieprawdopodobne zbliżenie, a nawet nawiązanie przyjaźni przez prezydenta USA F. D. Roosevelta i J. Stalina. Tymczasem jak się bliżej przyjrzeć wzajemnym stosunkom obu mężów stanu miały one, zaskakujące, jak się okazuje, w dużej mierze swoje afrykańskie podłoże[7]. Obaj przywódcy reprezentujący najważniejsze mocarstwa II wojny światowej będący ich nie kwestionowanymi przywódcami w trakcie swoich przyjacielskich, wręcz intymnych, osobistych spotkań i rozmów realizowanych bez zbędnych świadków, nie tylko dogadywali się w sprawach wspólnej antyhitlerowskiej wojny, ale wręcz spiskowali na temat przejęcia po jej zakończeniu dotychczasowych posiadłości trzeciego, najważniejszego w tej wojnie ich partnera oraz sojusznika –czyli Wielkiej Brytanii, a ściśle jej systemu kolonialnego, zwłaszcza funkcjonującego w Afryce.

Dla J. Stalina, było to ważne i pozostawało w ścisłym związku z jego aspiracjami rozszerzenia panowania lansowanego przez niego ustroju oraz reprezentującego go imperium na nowe tereny ówczesnego świata. Dla F. D. Roosevelta, wiązało się z dążeniem do zastąpienia na afrykańskim terenie brytyjskiego kolonializmu własnym, specyficznym neokolonializmem, wręcz neokolonialnym panowaniem kapitału przez niego konsekwentnie reprezentowanego.

J. Stalin i jego radzieccy następcy, mimo początkowych sukcesów w pozyskiwaniu partnerów i sojuszników w Afryce po II wojnie światowej, ostatecznie totalnie przegrali swoją afrykańską batalię. Jak podaje w swojej książce W. Kieżun udało się radzieckimi wpływami, w różnym zakresie w efekcie wspomnianego porozumienia objąć w zróżnicowanym stopniu aż 35 afrykańskich krajów. Jednak potem wielki kapitał północno-amerykański i jego przedstawiciele, zdołali skutecznie wyeliminować z Afryki nie tylko brytyjskich i innych kolonizatorów, ale też swoich, wojennych radzieckich sojuszników z okresu II wojny światowej. Przegrana radziecka w walce o wpływy na kontynencie afrykańskim z reprezentantami wielkiego kapitału północno-amerykańskiego miała swoje głębokie przyczyny. Za podstawowe można uznać fakt, że importowany na teren Afryki przez przedstawicieli ZSRR radziecki model ustrojowy posiadał opisane już zaraz na wstępie tego referatu zasadnicze, wręcz głębokie strukturalne wady. Najważniejsze były funkcją przyjęcia generalnego założenie, że można osiągnąć wysoki i długotrwały postęp i rozwój społeczno-gospodarczy w danym tym razem afrykańskim kraju zawierając jego losy głównie nowopowstającej, tutejszej państwowej biurokracji, eliminując zaczątek rynku, oraz konkurencję ekonomiczną, jako ważne siły napędowe, tym razem, afrykańskiej gospodarki.

Te specyficzne założenia i ich realizacja przyniosły nie tylko ograniczone skutki w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego, tym razem krajów afrykańskich, które inspirowało radzieckie mocarstwo, ale przerodziło się to w swoje przeciwieństwo, gdy wykreowani przez Rosjan

zarządcy wspomnianych krajów, w znacznym stopniu jak się okazało w praktyce, zorientowali się bardziej na bogacenie się i to głównie poprzez korupcję, niż na rzeczywiste angażowanie się na rzecz rozwoju własnej ojczyzny. Ważną przyczyną klęski tych eksperymentów ustrojowych realizowanych w Afryce była też ostatecznie niechęć radzieckich inspiratorów poszczególnych państw afrykańskich do tego, aby zaktywizować w poszczególnych krajach afrykański, narodowy biznes i przyczynić się do bujnego rozwoju załączków własnej, narodowej klasy kapitalistycznej, dążącej do rozwoju gospodarczego danego kraju i zapewniających taki rozwój. Przenoszenie mechaniczne na teren państw afrykańskich, na które ZSRR uzyskał wielki wpływ po II wojnie światowej, modelu ustrojowego z ZSRR, musiało przynieść negatywne rezultaty, zwłaszcza wtedy, gdy mocarstwo radzieckie samo zaczęło przeżywać wzrastające kłopoty gospodarczo-finansowe i przestało mieć szersze możliwości finansowania pozostających pod jego wpływami państw afrykańskich.

Upadek ZSRR ostatecznie przesądził losy tej części krajów afrykańskich i przejęcie ich głównie przez kapitał związany z interesami realizowanymi przez kapitał związany z państwem północnoamerykańskim. Innymi słowy państwa, w tym narody afrykańskie, mogły się ostatecznie cieszyć, iż posiadają własnych prezydentów, rządy, premierów, własne wojsko, flagi narodowe, ale jednocześnie nie w pełni doceniły skutki dla nich tego, że ich gospodarka została przejęta i trwale pozostawała w rękach zagranicznych ośrodków kapitalistycznych, tym razem głównie północno-amerykańskich. Dzięki temu, można powiedzieć, iż kolonializm został w dużej mierze na świecie a zwłaszcza w Afryce, zastąpiony neokolonializmem. Przy tym, w znacznym stopniu władcy poszczególnych narodowych państw postkolonialnych, po części rekrutujących się z dotychczasowych grup kompradorskich, odgrywających w nowych strukturach państw narodowych wielką rolę, dość łatwo godzili się z sytuacją, w której musieli się zadowolić formalną władzą państwową i specyficznymi jej insygniami, natomiast to, co dla funkcjonowania poszczególnych narodów jest najważniejsze, czyli gospodarka i jej fundament w postaci bankowości czy załączków przemysłu, faktycznie pozostawały albo w rękach dawnych kolonizatorów, albo kapitału związanego z największym zwycięzcą po stronie państw kapitalistycznych w koalicji antyhitlerowskiej i antyjapońskiej, w postaci kapitału związanego z USA.

Starannie ukrywane symptomy kryzysu globalnego oraz katastrofy ludzkości

Cechą nadrzędną współczesnego, kapitalistycznego społeczeństwa globalnego jest postępujący bądź systematycznie nawracający kryzys. Przy tym, oblicza tego kryzysu, choć posiadają bardzo bogatą literaturę, ostatecznie są powszechnie mało znane a często wręcz nieznane, ale zawsze głęboko zakamuflowane, przykryte różnymi kostiumami, w których występują ci, którzy mają decydujący wpływ na nasz życiowy los.

Profesor Thomas Piketty, poprzez publikacje swego cytowanego i częściowo zaprezentowanego w tym referacie dzieła uczynił milowy krok naprzód w poznaniu naukowym generalnego oblicza otaczającego nas globalnego świata[8], osłaniając gigantyczną, niebywałą koncentrację kapitału w rękach kilku tysięcy rodzin współczesnego, globalnego świata.

Przeciętny człowiek, nie mający zbyt wielkiej wiedzy i rozwiniętej wyobraźni ale zainteresowany rzetelną wiedzą na temat generalnego kształtu otaczającego nas świata, jedynie domyślał się dotąd istnienia tej koncentracji ale nie podejrzewał jej rzeczywistych rozmiarów i konsekwencji, jakie to otwiera w zakresie możliwości realizowania wręcz nieograniczonej władzy nad ponad siedmiomiliardową ludzkością, a przynajmniej nad jej większością.

Jest to coś nieprawdopodobnego, niewyobrażalnego o trudno uświadamianych, ale zarazem fundamentalnych, przewidywalnych skutkach. Jeśli ta koncentracja kapitałowa została przez T. Pikettego naukowo zbadana i opisana, to jeśli chodzi o jej sposoby i metody jej panowania nad współczesnym światem, to nadal możemy się ich bardziej domyślać, niż znać ich funkcjonowanie ustalone na podstawie naukowych badań. Świat miliarderów, to liczebnie nieliczna, w dużym stopniu niezgodna lub mało zgodna, rodzinka, generalnie zmierną do wspólnych celów, ale też brzemenna w sprzeczności i głębokie konflikty. Ma ona ważną cechę wspólną. Kieruje się jedynie i wyłączną specyficzną motywacją, polegającą na dążeniu do maksymalnego zysku. Ale zysk ten zdobywa w konkurencji, z takim samym podmiotem, zmierną do tego samego celu, jednak z reguły konkurencyjnego. Nie przebijającego w tej konkurencji w środkach. Wspomniany świat miliarderów, jak wynika z badań T. Pikettego, wyprzedza w uzyskiwaniu zysków rozwój gospodarki świata. Jego potencjał jest – co jest szczególnie ważne – w dużej mierze marnowany. Wspomniany kapitał czerpie też większe zyski z biednych, niż z bogatych. W najuboższych częściach świata, ceny najbardziej zaawansowanych technicznie wyrobów, w całości kontrolowanych przez wspomnianą grupę kapitałową, są najwyższe na świecie. Podobnie jak odsetki bankowe, płacone przez najbiedniejszą ludność świata. Kapitał ten bogaci się na kredytach udzielanych zwłaszcza biednej ludności, ale jeszcze w większym stopniu na kredytach udzielanych słabym państwom, w okresie ich często występujących kłopotów. W sumie zatem, struktura gospodarcza świata z takim potężnym i skoncentrowanym w coraz węższym kręgu osób kapitałem, nieuchronnie prowadzi do tego, aby w większości świata, biedni stawali się biedniejszymi a bogaci bogatszymi. Aby sfera ubóstwa nie malała, ale wzrastała. Na dodatek, kapitał ten nie ceni sobie wydatków na ochronę środowiska i minimalizuje ich skalę. Zatem sfera zagrożenia ekologicznego całej ludzkości nie maleje, ale wzrasta. Cechą charakterystyczną tego kapitału jest to, że inspiruje wojny i napięcia międzynarodowe pod różnymi pięknymi i humanitarnymi hasłami, ale naprawdę dlatego, że na wojnach zarabia najlepiej. Jeśli dziś kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych krytykuje wojnę w Iraku czy w Afganistanie i w Libii, jako działanie nie rozwiązujące ani tamtejszych ani światowych problemów, to „udaje Greka”, albowiem wojny te bowiem od dłuższego czasu były i są z reguły realizowane pod niepotwierdzającymi się pretekstami, ale mimo to były podejmowane, bo działało się tak i będzie zapewne działało w przyszłości dlatego, że tuczyły one i będą zapewne tuczyć w przyszłości określoną część amerykańskiego kompleksu militarno-przemysłowego, kontrolowanego w najważniejszych ich częściach przez główne grupy amerykańskiego kapitału nieraz zwalczające się wzajemnie. Póki na świecie będzie funkcjonowała taka jak obecnie koncentracja kapitału i taka jak obecnie jego jednostronna dominacja nad współczesnym społeczeństwem, nie będzie zlikwidowany ani terroryzm, ani jego baza w postaci ubóstwa, nie do zahamowania będą wędrówki ludów z choćby biednej Afryki do bogatej Europy.

Jednak dla napędzania współczesnego globalnego kryzysu, nie wymieniłem i nie opisałem dotąd procesów, które mają – moim zdaniem – najważniejsze, najbardziej fundamentalne znaczenie. Najważniejsze natomiast wydają się od dłuższego czasu realizowane funkcje współczesnego wielkiego kapitału w zakresie inspiracji dokonywanych masowych zmian właściwości osobowych i osobowościowych współczesnego społeczeństwa. Jest to mało zauważona, ale najpoważniejsza dla dalszego rozwoju ludzkości sprawa a właściwie cały kompleks spraw. Różnorodni badacze współczesnych społeczeństw najbardziej rozwiniętych zwłaszcza pod względem przemysłowym współczesnego świata poza pewnymi wyjątkami[9] nie tylko nie potrafili zauważyć celowo inspirowanych przez wspomniany kapitał generalnych zmian

zachodzących w osobowościowej strukturze współczesnych ludzi występujących zarówno w najbardziej zaawansowanych w rozwoju częściach świata, jak na jego odległych, zacofanych peryferiach, ale wykazują wyraźną skłonność do bagatelizowania znaczenia tego problemu. Tymczasem jest to zjawisko szczególnie groźne o narastającym znaczeniu. bowiem w interesie odkrytego w pełni przez T. Pikettego współczesnego kompleksu finansowego, jego wcześniej ale ciągle i obecnie niedocenionej potęgi, koncentrującej w swych rękach niebywale zcentralizowane kapitały i władzę sprawowaną z tego tytułu we współczesnych czasach jest unifikacja i głębokie przeobrażenie człowieka zaawansowanych faz XXI wieku. Dla maksymalizacji zysków, ponadnarodowych korporacji, potrzebny jest temu kompleksowi, jako dominującemu właścicielowi korporacji, szeroko dostępny i wyjątkowo chłonny jak najbardziej globalny rynek. Jednym z najważniejszych warunków, aby rynek ten był odpowiednią siłą napędową zysków opisanego przez T. Pikettego kapitału są rozbudzone we wspomnianym społeczeństwie globalnym maksymalne nastroje konsumpcyjne. Dla budowania takiego rynku, występuje jednak we współczesnym, globalnym społeczeństwie ludzkim kilka przeszkód i barier. Ważnym ich elementem jest podział świata i ludzkości na narody i państwa narodowe. Najlepiej byłoby, z punktu widzenia realizacji interesów kapitału, gdyby wspólnoty narodowe w miarę szybko wymierały, a ich zlewanie się w zunifikowane, globalne społeczeństwo tworzyło nieograniczony, ogólnosiwiatowy rynek. Funkcjonujący bez jakichkolwiek barier i ograniczeń. Innym ważnym elementem tego rynku, są już i mają być w przyszłości szczególnie dzieci i młodzież. Są one szczególnie łatwym łupem i ofiarą zmasowanej reklamy, ale też są bardziej od dorosłych podatni na zmiany osobowościowe inspirowane przez globalnych organizatorów społeczeństwa konsumpcyjnego.

Już dawno macherzy od reklamy i marketingu wykryli, a prezentowany kapitał skutecznie i coraz pełniej to wykorzystuje, że świetnym elementem rynku, są młode pokolenia poszczególnych narodów i całego współczesnego świata. Trzeba tylko skutecznie zainspirować ich łatwe do uruchomienia konsumpcyjne aspiracje. Wytworzyć pragnienia i marzenia w tym zakresie. Wielki kapitał, który jest właścicielem głównych środków przekazu, świetnie wykorzystuje Internet, telewizję, film, kolorowe ogłupiające czasopisma, aby powszechnie zachęcać do coraz to nowych towarów coraz szersze kręgi ludzi, coraz bardziej globalnego społeczeństwa i zarazem skutecznie wyłukiwać ich z jakichkolwiek społecznych aspiracji zbiorowych, zwłaszcza narodowego charakteru. Jednocześnie w systemie promocji towarów, reklamę szeroko i gęsto nasycy się seksizmem, który powoduje, że naturalne zainteresowanie seksualne człowieka współczesnego globalnego świata, podlegają szczególnemu pobudzeniu i wręcz zwielokrotnieniu tego pobudzenia. W efekcie takich procesów, w globalnym świecie inspirowanym przez coraz bardziej dominujący wielki kapitał, podważane są nie tylko narodowe wspólnoty, ale też wspólnoty rodzinne. Ma na to wpływ celowo inspirowany kult pieniądza jako swoistego boga dominującego nad wszystkimi dotychczasowymi bogami.

Pieniądz we współczesnym świecie inspirowany niewidocznie i bez ujawnienia kulis jego swoistej promocji dokonywanej przez wielki kapitał głównie poprzez zdominowane przez niego media, staje się współcześnie nie tylko bogiem nad bogami. Wszystko powoli mierzone jest pieniądzem, staje się towarem na sprzedaż i ma wartość taką, jaką sumę pieniędzy można za to uzyskać. Potężne regiony religijne, zwłaszcza pokrywające się z rejonami nędzy, w takiej sytuacji pozbawienia dostępu do upragnionego pieniądza niezbędnego do pomyślnej egzystencji indywidualnego człowieka i zbiorowości ludzkich, paradoksalnie rzecz biorąc, dość łatwo inspirują się fanatyzmem religijnym, co w dużej mierze umożliwia wykorzystanie islamu i innych religii do pobudzania terroryzmu i natężenia konfliktów między bogatymi, średnio

zamożnymi i ubogimi. W takich rejonach, choć na co dzień wielki kapitał czerpie z ich ekspansji dynamicznie wzrastające, potężne zyski, kreuje on poprzez ogólną prezentację określonego modelu świata społeczno-ekonomicznego oazy wielkiego zagrożenia dla całej cywilizacji i całej ludzkości współczesnego świata. Innymi słowy, najważniejszym efektem funkcjonowania coraz węższych elit we współczesnym świecie, koncentrujących w swoich rękach niebywale bogactwo, jest wykreowanie hamulców, umożliwiających już nie milionom a miliardom ludzi na świecie stworzenie podstaw lepszego życia, perspektyw rozwojowych, opanowania możliwych i ciągle nasilających się katastrof ekologicznych i nie zabezpieczają świata a zwłaszcza chronienie go przed konfliktami zbrojnymi, łącznie z wojnami atomowymi. Przy tym takie konflikty są możliwe zarówno między różnymi częściami elit kapitalistycznych, jak też pomiędzy wspomnianymi elitami kapitalistycznymi a państwami, które na innej drodze niż wyznacza większość współczesnego świata wspomniany kapitał, chcą ułożyć w swoich krajach, czy wręcz na całych kontynentach wzajemne stosunki ludzi pracy, nieodzownej w każdym społeczeństwie biurokracji, hamowanej w procesie jej funkcjonowania alienacji i pazerności zwłaszcza wielkiego, współczesnego kapitału, którego funkcjonowanie sprowadzane jest w takim systemie funkcjonowania społeczeństwa do szczególnych ram pozbawiających go jednostronnej dominacji nad resztą społeczeństwa.

Wojciech Pomykało

Oдноśniki:

[1] Neglizowanie tego przebiegania rodziło i rodzi zawsze ostre reakcje obronne najbardziej gorliwych obrońców aktualnych, obowiązujących rozwiązań ustrojowych. Gdy autor tego referatu w 1972 r., opublikował w wydawnictwie ówczesnego Ministerstwa Obrony Narodowej niewielką książeczkę pt. „Socjalistyczna strategia wychowawcza” i skonstatował w niej, że ówczasnie realizowany ustrój socjalistyczny wymaga głębokich reform i nie przetrwa historycznej próby, jeśli nie zostanie zmieniony na ustrój, który będzie bardziej rzeczywiście reprezentował interesy ówczesnej klasy robotniczej, a nie jak to się działo ówczasnie nowej biurokracji, została opracowana i rozesłana notatka do ówczesnych władz naczelnych naszego kraju, z której wynikało, że pojawił się groźny wróg istniejących rozwiązań ustrojowych. Domagano się odwołania autora książeczki z funkcji redaktora naczelnego tygodnika „Oświata i Wychowanie” oraz przykładowego ukarania i surowego potępienia. Dopiero, gdy w obronie mojej wystąpili wybitni uczeni, pisząc entuzjastyczne i pozytywne recenzje z mojej niewielkiej książeczki, sprawa została zażegnana. Warto odnotować, że takie recenzje napisali: prof. dr hab. Bogdan Suchodolski, prof. dr hab. Jan Szczepański, prof. dr hab. Tadeusz Jaroszewski i wielu innych. Ku ogólnemu zdziwieniu, entuzjastyczna recenzja tej książeczki, ukazała się też na łamach czołowego ówczesnego, radzieckiego czasopisma „Waprosy filozofii”. Wspomniana przygoda autora, związana z neglizowaniem przez niego ówczesnej maskarady ustrojowej, została dokładniej opisana w pamiętniku wydanym pod tytułem „Pod górkę (Pamiętnik i refleksje naukowe z lat 1945-2012)”, opublikowanego przez Wydawnictwo Fundacja Innowacja w 2012 r. Książka ta, współcześnie dostępna jest w Internecie, na „Portalu profesora Pomykało”.

[2] Autor tego referatu miał się okazać gdy w 1996 r. założył Wyższą Szkołę Społeczno-Ekonomiczną w Warszawie w której, choć zabezpieczono pluralistyczny, pod względem doboru zestaw wykładowców i tym samym, eksponowane treści nauczania, to jednak dominowała wśród nich ostatecznie krytyczna orientacja wobec modelu transformacji

ustrojowej, wdrażanej w naszym kraju od 1989 r., co znalazło syntetyczny wyraz w książce pt. „Polska transformacja ustrojowa. Próba dyskursu – zarys perspektyw”, wydanej przez Fundację Innowacja w 2004 r. W książce tej, podobnie jak w wykładach transmitowanych przez własną stację telewizyjną uczelni „EDUSAT” dominował zasadniczo krytyczny nurt oceny polskiej transformacji ustrojowej, neglżującej często starannie maskowane jej rzeczywiste treści. W rezultacie na podstawie peryferyjnych zarzutów, nie mogąc bezpośrednio na ich podstawie zlikwidować uczelni, doprowadzono do tego, że otrzymała ona w ciągu 6 ostatnich jej istnienia i funkcjonowania pod kierownictwem autora referatu 4 razy zgodę na jej 1-roczone istnienie i 2 razy zgody jej na 2-letnie istnienie. W ten sposób zlikwidowało jej możliwości naboru, nowych studentów. Szerzej na ten temat, w „Czarnej księdze zbrodni dokonanej na Wyższej Szkole Społeczno-Ekonomicznej”, której tekst dostępny jest w Internecie w portalu pod nazwą „Portal profesora Pomykało”. Doświadczenie to wskazuje, że odłanianie prawdziwego oblicza struktury ustrojowej, ukształtowanej w Polsce po 1989 r., brzemienne jest w działania restrykcyjne wobec autorów takich odsłon.

[3] Elitarny charakter współczesnego wielkiego kapitału i niebywałą koncentrację środków materialnych w rękach bardzo niewielkiej liczby rodzin współczesnego wielkiego kapitału dopiero w XXI wieku przedstawił Thomas Piketty w swojej bezprecedensowej książce wydanej przez wydawnictwo Krytyka Polityczna w Polsce w 2015 r.

[4] Szerzej na ten temat Witold Kieżun „Patologia transformacji” wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012 r., str. 94 i 204.

[5] Z mojej inicjatywy, jesienią 1989 r. Jacek Kuroń zapytał G. Sorosa i J. Sachsa, jaki będzie udział kapitału północnoamerykańskiego w polskiej transformacji ustrojowej i otrzymał odpowiedź samego G. Sorosa. Usłyszał, że jego bardziej interesuje Polska jako laboratorium zastępowania gospodarki komunistycznej, gospodarką rynkową, realizowaną pod dominującym wpływem kapitału światowego, niż inwestowanie w Polsce, i że najważniejsze środki materialne (ta część kapitału, którą on reprezentuje), musi zachować na inwestycje w Rosji, a zwłaszcza na Syberii, gdyż stosując w praktyce wypróbowaną wcześniej skuteczną strategię obalenia dotychczasowego ustroju w Polsce, zdobywa tym samym doświadczenie i wiedzę, które pozwolą mu w najbliższej przyszłości pod egidą kapitału przez niego reprezentowanego, gospodarkę Rosji. Nie jest przy tym wykluczone, że wspomniane plany, a nie zrealizowane ostatecznie przejścia gospodarki rosyjskiej stanowią ważniejsze, współczesne źródło konfliktu amerykańsko-rosyjskiego, niż deklarowana rzekoma obrona przez USA zagrożonych sąsiadów Rosji i równie rzekoma orientacja USA na zwalczanie dyktatur we współczesnym świecie.

[6] Wydaje się, że stało się to ważnym źródłem ponadklasowej, długotrwałej, głębokiej, ideowej więzi klas robotniczych narodów Europy Zachodniej i USA ze „swoją” narodową burżuazją a ściśle zdominowanie ideowe tych klas przez wspomniane burżuazje powodujące, że nie istniały i nie działały od końca XIX wieku do czasów współczesnych na tym terenie jakiegokolwiek partie rzeczywiście walczące w imię interesów ludzi pracy w naturalnym i narastającym konflikcie pracy i kapitału. W tej sytuacji można uznać, że ostatnimi partiami Europy Zachodniej które realnie i rzeczywiście walczyły o interesy ludzi pracy były XIX-wieczne socjaldemokracje Europy Zachodniej wykreowane pod ideowym wpływem K. Marksa, ale potem już od początku XX wieku ideowo podporządkowane zostały one rodzimym burżuazjom, co znalazło wyraz w ich zaangażowanie w wojny imperialistyczne pozostające w jaskrawej sprzeczności z fundamentalnymi interesami ludzi pracy. Natomiast partie komunistyczne bardziej reprezentowały interesy ZSRR, niż własnego proletariatu i innych części ludzi pracy. Jest to ważną podstawą funkcjonowania zagadki historycznej dotyczącej trudnej odpowiedzi na

fundamentalne pytanie, jak się udało kapitałowi tak zdominować pracę i ludzi pracy w dotychczasowych dziejach ludzkości i tak głęboko nad nimi zapanować, do tego bez zdolności wyciągnięcia z tego należnych, wręcz nieodzownych i koniecznych wniosków.

[7] Witold Kieżun, „Patologia transformacji”, Wydawnictwo Polteks, Warszawa 2012 r., str. 94, 204.

[8] Usunięcie wspomnianego uczonego z Uniwersytetu w Harvardzie po opublikowaniu wymienionego jego dzieła oraz perturbację jej autora w znalezieniu godnego dla niego miejsca zatrudnienia, które się godnie zakończyły zatrudnieniem go w słynnej, francuskiej Sorbonie, wydają się świadczyć, że represje za naruszenie interesów wielkiego kapitału i reprezentujących go elit nie są tylko przypadłością naszej ojczyzny ale też, że skuteczność represji za obnażanie prawdziwego oblicza współczesnego świata jest praktyką nagminną, choć nie jest już zawsze w pełni skuteczną.

[9] Bogatą i rzetelną wiedzę na temat specyficznej ewolucji człowieka we współczesnym kapitalistycznym społeczeństwie konsumpcyjnym zwłaszcza współczesnych Stanów Zjednoczonych zawiera książka Richarda H. Robinsona „Globalne problemy, a kultura kapitalizmu”, Wydawnictwo Pro Publiko, Poznań 1999 r.